

Aby uniknąć kleszcza chodź własnymi ścieżkami

21 czerwca 2018

Wędrowanie po lesie ścieżkami, z których korzystają dzikie zwierzęta, wyraźnie zwiększa ryzyko ataku kleszcza – wynika z badań polsko-słowackich. Prawdopodobieństwo spotkania kleszcza na leśnych duktach jest nawet 7 razy większe, niż choćby w zaroślach.



„Wbrew intuicji, idąc przez las, lepiej przedzierać się przez krzaki, niż wykorzystywać ścieżki, po których chodzą zwierzęta. Na ścieżkach tych jest aż siedem razy więcej kleszczy, niż obok w zaroślach!” – zauważa w rozmowie z PAP dr Krzysztof Dudek, który w czasie realizacji badania pracował w Instytucie Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Jedynymi osobami, które mogą być zainteresowane spotkaniem z kleszczami, są prawdopodobnie badacze tych pasożytów. Kwestią: gdzie w krajobrazie istnieją największe skupiska kleszczy, zajęła się grupa badaczy z Polski i Słowacji: Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach i Słowackiej Akademii Nauk w Koszycach, a także z Wydziału Biologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza z Poznaniu i Instytutu Zoologii Uniwersytetu

Przyrodniczego w Poznaniu. Wyniki przedstawili w „Annals of Agricultural and Environmental Medicine”.

Badania realizowano od marca do grudnia. Prowadzono je w Tatrach Wysokich na Słowacji oraz na równinach Krasu Słowackiego, w południowo-wschodniej części kraju.

Aby oszacować ryzyko spotkania kleszcza w różnych częściach lasu, naukowcy przebadali niemal 40 wybranych fragmentów powierzchni, przez które przebiegają zwierzęce ścieżki. Dodatkowo oceniali też powierzchnie kontrolne – takie, na których nie widać było zwierzęcych duktów. Liczbę kleszczy oceniano za pomocą metody, która polega na ciągnięciu przez las białej płachty – i jej kontroli pod kątem obecności pasożytów.

Okazało się, że zwierzęce ścieżki aż roją się od kleszczy. Na przebadanych powierzchniach ze zwierzęcymi ścieżkami naliczono aż 308 kleszczy pospolitych, podczas gdy na powierzchniach kontrolnych było ich ponad siedem razy mniej – zaledwie 43 osobniki! Z kolei kleszczy łąkowych (*Dermacentor*) na ścieżkach zwierzęcych schwytano 435, a na powierzchniach kontrolnych – tylko 135 (ponad trzy razy mniej).

Tak duże nagromadzenie kleszczy w pobliżu leśnych duktów ma związek z obecnością zwierząt, które są ich żywicielami. Sarny, jelenie czy dziki – przemieszczając się po lesie – nie robią tego w sposób chaotyczny, ale korzystają ze ścieżek. I właśnie tam trafia najwięcej kleszczy, które – opiwszy się krwią – odpadają od skóry zwierząt, by: jak w przypadku nimf – przeobrazić się w formę dorosłą; bądź złożyć jaja, jak robią dorosłe samice. Pasożyty kumulują się w pobliżu ścieżek również dlatego, że są mało mobilne – formy dorosłe przemieszczają się na ok. 3 metry, nimfy – na metr.

„Wynik naszych badań może się wydać trywialny, ale ma ważne znaczenie praktyczne. Ludzie intuicyjnie unikają wchodzenia w przysłowiowe krzaki – ponieważ myślą, że tam ich spotka coś

złego. Okazuje się jednak, że to właśnie korzystanie z wydeptanych ścieżek jest bardziej niebezpieczne, jeśli chodzi o ryzyko spotkania kleszcza” – podkreśla dr Dudek.

Autorstwo: Anna Ślązak

Zdjęcie: [Przemysław Jahr](#)

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl